

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 24 (335)

Z Generalnego Zgromadzenia O. N. Z.

Sprawa Serbów Łużyckich na forum międzynarodowym

LONDYN, 23.I. (PAP). W ostatnim tygodniu przybyła do Londynu przedstawicielka Serbów Łużyckich, dr Marta Czyżowa, celem poruszenia sprawy tego szczepu słowiańskiego na forum międzynarodowym. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP dr Czyżowa oświadczyła: Łużycki Komitet Narodowy, który został wyłoniony po zwycięstwie nad Niemcami, postawił sobie za cel walkę o niepodległość, którą naród łużycki winien uzyskać po kilkowiekowej niewoli germańskiej. Słowianie Łużycy zdają sobie sprawę, że nadszedł moment wyzwolenia narodowego dla tego najbardziej na zachód wysuniętego bastionu słowiańskiego.

Pominięcie tej sprawy byłoby równoznaczne ze skazaniem ich na kompletne wyniszczenie przez Niemców.

Łużycki Komitet Narodowy składa się z 25 członków. Prezesem jest katolicki ksiądz Jan Czyż, a sekretarzem generalnym mąż wysłanniczy do Organizacji Narodów Zjednoczonych, dr Jerzy Czyż.

Dr Marta Czyżowa przedłożyła Organizacji Narodów Zjednoczonych memorandum, w którym domaga się, żeby Łużycki Komitet Narodowy uznał za reprezentację narodową i dopuścić ich przedstawiciela do Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz żeby Ziemię Łużycką wydzielić z Rzeszy Niemieckiej i uznać jej niepodległość.

O tym, czy Słowianie Łużycy, których jest jeszcze około pół miliona, mają stanowić niezależne państewko, czy też przyłączyć się do Polski lub Czechosłowacji, ma zdecydować plebiscyt narodowy. Dla samych Łużyczan ta ostatnia kwestia jest sprawą drugorzędą. W pierwszym rzędzie idzie im o to, żeby obudzić sumienie narodów świata i żeby uznały one prawo Łużyczan do niepodległego bytu narodowego.

Dr Czyżowa nawiązała kontakt z dele-

O wznowienie działalności międzynarodówki socjalistycznej

LONDYN, 23.I. (PAP). Z inicjatywy Partii Pracy i francuskiej partii socjalistycznej odbędzie się w kwietniu br. w Londynie konferencja wszystkich europejskich partii socjalistycznych celem nawiązania łączności i omówienia możliwości utworzenia nowej międzynarodówki socjalistycznej

Z obrad Kongresu Amerykańskiego

LONDYN, 23.I. (Obsl. wi.). Z Waszyngtonu donoszą: Senatorzy ze Stanów Południowych oficjalnie oświadczyli na poniedziałkowej sesji Senatu o zamiarze kontynuowania polityki przemówień „długodystansowych” przeciwko projektowi ustawy o „uczciwym zatrudnieniu”. Przemówienia długodystansowe są polityką uprawianą w Senacie w celu stordedowania wniosku za pomocą niekończących się przemówień, co odwieka uchwalanie ustaw i zmusza wnioskodawców do wycofania swych wniosków. Ustawa o „uczciwym zatrudnieniu” ma na celu danie wszystkim obywatelom amerykańskim, bez względu na kolor skóry i wiarę, jednakowych szans w znaczeniu

gacjami Polski, Czechosłowacji, ZSRR i Jugosławii, chcąc w ten sposób zapewnić sobie poparcie delegacji tych państw.

Przypuszcza się, że również delegacja francuska poprze petycję Łużyczan. Wielu francuskich jeńców wojennych doznało czynnej pomocy ze strony Słowian Łużyckich w czasie niewoli w Niemczech. Dr Czyżowa, która była działaczką ruchu oporu na Łużycach, osobiście wespół z Polakami zorganizowała ucieczkę z niewoli francuskiego generała Giraud.

SEKRETARZ GENERALNY

LONDYN, 23.I. (PAP). Komisja administracyjna i budżetowa ONZ uchwaliła, że sekretarz generalny będzie wybierany na okres 5-letni. Po tym okresie stanowisko będzie proponowane tej samej osobie na dalsze 5 lat. Pensja generalnego sekretarza będzie wynosić 20 tysięcy dolarów rocznie i 20 tysięcy dolarów gratyfikacje. Sumy te będą wolne od podatków.

TAJNE GŁOSOWANIE

LONDYN, 23.I. (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu komisji prawniczej przyjęto 22 głosami przeciwko 21 poprawkę delegata Libanu dr Khouri, mocą której urzędnicy Organizacji Narodów Zjednoczonych będą wybierani na podstawie tajnego głosowania. W ten sam sposób został wybrany przewodniczący Zgromadzenia Generalnego minister Spaak.

Z procesu w Norymberdze

Rabunkowa gospodarka niemiecka we Francji

NORYMBERGA, 23.I. (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Trybunału Międzynarodowego do spraw przestępstw wojennych prokurator francuski Delpach przedstawił niemiecki plan gospodarczego zniszczenia Belgii. Przedstawiciel oskarżenia oświadczył, iż stan belgijskiego rolnictwa, przemysłu oraz transportu odzwierciedla rezultaty polityki niemieckiej. Surowce, które były w posiadaniu przemysłu włókienniczego w Belgii, zostały zarekwirowane i wywiezione do Rzeszy Niemieckiej. Ciężki przemysł pracował tylko dla armii niemieckiej. Gdy zabrakło surowców, urządzenia fabryczne zostały wywiezione. Pod po-

zorem ochrony zabytków zostały zdjęte pomniki i dzwony kościelne.

Niemcy wywieźli z Belgii około półtora miliona kg metali niezbędnych do produkcji wojennej.

Charakteryzując stosunek okupanta do Luksemburgu, prokurator Delpach podkreślił, że jedynym państwem, które zostało zmuszone do przyjęcia niemieckich środków obiegowych, był Luksemburg.

Przewodniczący Trybunału Lawrence podziękował w imieniu sądu p. Delpach za krótkie i rzeczowe przedstawienie faktów. „Jest ważne dla sprawy, aby bieg procesu został przyspieszony” — oświadczył Lawrence.

Prokurator francuski Gerthoffer opisał niemiecką gospodarkę rabunkową we Francji. Niemcy wykorzystali w nieuczciwy sposób warunki zawieszenia broni w celu zawiadnięcia olbrzymimi bogactwami Francji.

Cel ich był dwojaki: niedopuszczenie do

Podpisanie umowy handlowej polsko-jugosłowiańskiej w Białogrodzie

WARSZAWA, 23.I. (PAP). Powrócił do Warszawy minister żeglugi i handlu zagranicznego dr Stefan Jędrzychowski, który bawił w Białogrodzie w celu podpisania umowy handlowej z Jugosławią.

W dniu 18 br. została podpisana umowa handlowa. Ze strony polskiej podpi-

POSIEDZENIE KOMISJI POLITYCZNEJ I BEZPIECZEŃSTWA

LONDYN, 23.I. (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej i Bezpieczeństwa debatowano nad problemami energii atomowej. Przemawiali delegaci Kanady i Australii. Delegat Kanady podkreślił, że człon (Dokończenie na str. 2-ej)

Gouin

premierem Francji

PARYŻ, 23.I. (BBC). Dziś o godz. 3 po poł. rozpoczęły się obrady Konstytuanty francuskiej. W wyniku głosowania premierem rządu francuskiego obrany został Feliks Gouin.

Komunikat rządu radzieckiego w sprawie podziału floty niemieckiej

MOSKWA, 23.I. (Tass). Dziennik moskiewski „Prawda” opublikował dziś następujący komunikat rządu radzieckiego, dotyczący podziału floty niemieckiej między trzy mocarstwa sojusznicze.

1) Na konferencji berlińskiej postanowiono, że wszystkie jednostki floty wojennej Niemiec, które mogą zostać doprowadzone w określonym czasie do stanu użyteczności oraz 30 łodzi podwodnych, zostaną równo podzielone między Związek

Depesze do premiera Osóbki-Morawskiego o

WARSZAWA, 23.I. (PAP). Związek Narodów Słowiańskich w Auckland z okazji ogólnej konferencji wszystkich członków wchodzących w skład Związku nadesłał na ręce prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego na lepsze życzenia dla Narodu i Rządu Polskiego.

Z pewnym opóźnieniem wpłynęła do Prezydium Rady Ministrów depesza, która jest dowodem sympatii, jaką się cieszy nowa Demokratyczna Polska wśród Polonii amerykańskiej.

„W rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej demokratyczne Zrzeszenie Polaków zespolonych w ramach starej organizacji „Wolna Polska”, życzy Rządowi Jedności Narodowej w Warszawie owocnej pracy nad przebudową i scementowaniem naszej Ojczyzny zgodnie z zasadą: Przez Lud dla Ludu”.

Podpisane: prezes — Nowak, Buenos Aires.

Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Pozostałe statki zostaną zatopione.

2) Zgodnie z tą uchwałą powołano do życia komisję, która przedstawiła rządowi trzech mocarstw projekt podziału niemieckiej floty wojennej. Projekt został przyjęty i obecnie odbywa się podział statków wojennych.

3) Pozostałe łodzie podwodne zostały zatopione zgodnie z uchwałą Konferencji Berlińskiej.

Oświadczenie premiera Indonezji

LONDYN, 23.I. (BBC). Premier rządu narodowego na Jawie oświadczył w sprawie wniosku złożonego przez delegację ukraińską w Radzie Bezpieczeństwa, że cieszy się bardzo z powodu zainteresowania jakie wzbudza walka o wolność, lecz ludność jawańska woli, aby wojska brytyjskie pozostały do chwili rozbrojenia i odtransportowania Japończyków, którzy w wypadku wycofania się wojsk angielskich odmówiliby na pewno złożenia broni.

Oprócz tego oświadczył premier, że oddziały indonezyjskie prowadzą walkę o wolność z Holendrami i nie mają nic do zrzucenia wojskom brytyjskim, które działają zgodnie z celem swego pobytu na Jawie i z przyjętymi zobowiązaniami.

Walki jakie miały miejsce nie były spowodowane przez wojska brytyjskie, lecz stanowiły tylko samoobronę.

Komunikacja lotnicza

Nowy Jork—Warszawa

NOWY JORK, 23.I. (PAP). Agencja „Associated Press” donosi, że amerykańskie zamorskie linie lotnicze zamierzają wprowadzić komunikację lotniczą między Nowym Jorkiem a Berlinem i Warszawą.

Oreddie Prezydenta Trumana do Kongresu

LONDYN, 23.I. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że prezydent Truman swrócił się do Kongresu amerykańskiego z oredziem, w którym oświadczył m. in.: „Polożenie gospodarcze Stanów Zjednoczonych pozwala patrzeć w przyszłość z ufnością. Nasz ustrój demokratyczny dopomógł nam do rozwiązania zagadnień, powstałych wskutek wojny. Naturalne bogactwa, wielkie zakłady przemysłowe, zdolności organizacyjne i kwalifikacje robotnika pozwolą nam również na odbudowanie własnego dobrobytu. Pragniemy nie tylko odbudować rynki zbytu na całym świecie, ale również dopomóc do rozwoju gospodarczego innych krajów. Stany Zjednoczone zobowiązały się do współpracy międzynarodowej w celu zapobieżenia wojnom. Cała potęga, wola i wiedza naszego kraju powinny być skoncentrowane i użyte w tym celu. Zagadnienie pokoju wymaga nie tylko głębokiego zrozumienia, ale również czynnej współpracy wszystkich mocarstw. Stany Zjednoczone dążą do zapewnienia również i małym narodom głosu w sprawach traktatów pokojowych. Nawet poparcie najsłabszych państw nie zagwarantuje pokoju, o ile traktaty pokojowe nie będą przesłankami poczuciem sprawiedliwości dla wszystkich narodów świata. Stany Zjednoczone dawno już oświadczyły, że wyrzekają się wszelkich roszczeń terytorjalnych i uznają prawo wszystkich demokratycznych narodów do samostanowienia o sobie. Niemcy i Japonia nigdy już nie będą mogły rozpocząć wojny zabiorczej. Zarządy wojskowe przystąpiły już do likwidacji w tych krajach ciężkiego przeżycia. Władze okupacyjne zmierzają do zasadniczych zmian ustroju gospodarczego i społecznego obu państw, celem ustanowienia rządów prawdziwie demokratycznych. Po raz pierwszy w historii stają przed sądem ludzie, na których ciąży odpowiedzialność za cierpienia, zadane światu podczas 6-letniej wojny. Mam nadzieję, że publiczne napiętnowanie winy tych przestępców spowoduje zupełną zmianę w poglądach naszych dotychczasowych wrogów. Zrozumią oni, że militarizm musi dopro-

wadzić do wojny zabiorczej, i przekonają się, jak opłakane skutki pociąga za sobą teoria o wyższości rasowej. Utrzymamy kontrolę nad Niemcami aż do chwili, kiedy będziemy pewni, iż naród niemiecki odzyskał prawo do szacunku. Wszyscy Amerykanie pragną, aby historycy nie pisali w przyszłości o pierwszej i drugiej, lecz o pierwszej i ostatniej wojnie światowej“.

Prezydent oświadczył dalej, iż komisja kontroli nad energią atomową zapobiegnie użyciu nowego wynalazku dla celów niszczycielskich i spowoduje zastosowanie go dla podniesienia dobrobytu świata.

„Bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych i całego świata wymaga, abyśmy mieli w roku przyszłym pod bronią 2 miliony żołnierzy — stwierdził prezydent. — O ile ochotnicy nie zgłoszą się w dostatecznej liczbie, wydanie nowej ustawy o przymusowej służbie wojskowej stanie się koniecznością, gdyż dotychczasowa ustawa wygasnie w dniu 15 maja 1946 roku.

Prezydent omówił sprawy budżetowe, po-

czym oświadczył, iż pracodawcy powinni sobie uświadomić, że robotnik będzie pracował chętnie tylko wtedy, jeżeli otrzyma uczciwy udział w zyskach. Pracodawcy nie powinni obawiać się podniesienia zarobków i obniżenia cen, lecz winni oni zdać sobie sprawę, że powiększenie produkcji przyniesie im zyski. Prezydent ponowił apel do Kongresu, aby zajął się wprowadzeniem w życie nowych projektów ustaw w sprawie polityki pełnego zatrudnienia, zasiłku dla bezrobotnych, ubezpieczeń społecznych. „Wygraliśmy wielką wojnę, my, naród, który nienawidził wojny. Szary człowiek znalazł w sobie dość odwagi, siły, opanowania i wzajemnego zaufania, aby walczyć i zwyciężyć przy pomocy naszych sojuszników. Zagadnienia, które nas czekają są niewątpliwie mniej trudne, niż te, które rozwiązyaliśmy podczas wojny. Stwierdzę jednak, iż, jeżeli zadania, które stoją przed nami, będą nawet trudniejsze, to wzrośnie również odpowiednio nasza siła, nasza zrozumienie i nasza umiejętność“.

Rezolucja Kongresu P.S.L.

WARSZAWA, 23.I. (PAP). Przedstawiona wczoraj Kongresowi P.S.L. przez sekretarza naczelnego ob. Wójcika rezolucja w sprawie taktyki wyborczej ma — według „Gazety Ludowej“ — brzmienie następujące:

Kongres P.S.L. uznając Rząd Jedności Narodowej i udzielając mu pełnego poparcia w pracy państwowej, biorąc pod uwagę zadania jakie stoją przed narodem polskim w przedmiocie jak najszybszej odbudowy kraju, zagospodarowania i zaludnienia Ziemi Odzyskanych, przeprowadzenia reform społeczno-gospodarczych po linii interesów i pragnień chłopów i robotników, repatriacji i zaopatrzenia i osadzenia milionów obywateli z zagranicy — uznaje potrzebę utrzymania Rządu Jedności Narodowej, opartego o główne stronnictwa demokratyczne, reprezentujące większość chłopów i robotników.

Dalej rezolucja wypowiada się kategori-

cznie przeciwko wystąpieniom ze strony innych stronnictw rządowych przeciw P.S.L., które osłabiają współpracę. W szczególności odrzuca osądzenia o uleganie wpływowi reakcyjnym. Domaga się pełnego traktowania Stronnictwa na zasadach równości. Domaga się odbudowania zaufania i stworzenia przyjaznej atmosfery przez zmianę wrogiego nastawienia niektórych władz administracji państwa do członków P.S.L. Następnie porusza kwestię równouprawnienia w przydziale drukarni, papieru i swobody prasy P.S.L. Żąda należytego uwzględnienia praw członków P.S.L. pracujących w spółdzielczości, Samopomocy Chłopskiej i związkach producentów.

Powodowany najwyższym interesem państwa i wolą utrzymania obozu demokratycznego Kongres P.S.L. upoważnia NKW do przeprowadzenia z innymi stronnictwami wyliczających rozmów na temat programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Narodowej na daleką przyszłość i ordynacji wyborczej. Postanawia odroczyć decyzję w sprawie taktyki wyborczej do czasu zwołania Nadzwyczajnego Kongresu P.S.L., któremu władze naczelne Stronnictwa złożą sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych rokowań w okresie, gdy termin wyborów będzie ustalony. Gdyby z przyczyn nadzwyczajnych i uzasadnionych wyższymi względami Nadzwyczajny Kongres P.S.L. nie był zwołany na czas, Kongres obecny upoważnia Radę Naczelną P.S.L. do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie taktyki wyborczej. Kongres wypowiada się za jak najwcześniejszym przeprowadzeniem wyborów w Polsce w oparciu o przepisy Konstytucji 1921 r.

Rezolucję powyższą Kongres uchwalił jednogłośnie.

Z Generalnego Zgromadzenia O.N.Z.

(Początek na str. 1-ej)

Wice Komisarz Kontroli nad energią atomową są stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. Będą to ludzie dobrze obeznani z całokształtem zagadnienia.

W czasie obrad Komisji Powierniczej delegat Syrii skrytykował aneksję przez Francję terenów mandatowych Togo i Kamerunu. Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia i Belgia wyraźnie rozróżniają tereny mandatowe od swych kolonii, Francja zaś faktycznie zaanektowała te tereny aktem jednostronnym.

Delegat Syrii prosił o wypowiedzenie się co do strony prawnej tej kwestii. Delegat angielski oświadczył, że Wielka Brytania jest gotowa udzielić swego poparcia systemowi powierniczemu. Wielka Brytania nigdy nie traktowała obszarów mandatowych jako źródła surowców dla metropolii i terenów eksploatacji. Delegat Południowej Afryki oświadczył, że Unia Południowo-Afrykańska nie poczyni żadnych kroków w Afryce Południowo-zachodniej bez uwzględnienia woli ludności. Niemcy zaanektowali Afrykę Południowo-zachodnią mimo protestu ówczesnego rządu Przylądka Dobrej Nadziei. Wygłodzili oni połowę ludności, a reszta musiała uciec gdzieś indziej. Nie można dopuścić, aby przyszłość Unii Południowo-Afrykańskiej była zagrożona z powodu sytuacji w Afryce Południowo-zachodniej.

POMOC DLA UNRRA

W Komisji Gospodarczo-Finansowej przeprowadzono dyskusję nad rezolucją brytyjską w sprawie zwiększenia pomocy dla UNRRA. Rezolucja wzywa państwa, aby zadeklarowały swój udział w wysokości ćwierć procentu dochodu narodowego i apeluje do państw, które jeszcze nie są signatariuszami, aby przystąpiły do UNRRA

i zadeklarowały swój wkład. W Londynie podkreślają, że tylko 4 państwa zadeklarowały drugą ratę wpłaty na rzecz UNRRA. Są to Wielka Brytania, Kanada, USA i Republika Dominikańska.

POSIEDZENIE

RADY BEZPIECZEŃSTWA

LONDYN, 23.I. (BBC). W dniu dzisiejszym zebrała się członkowie Rady Bezpieczeństwa na nieoficjalne posiedzenie, aby wybrać i zaproponować Walnemu Zgromadzeniu kandydatów na generalnego sekretarza.

Prawdopodobnie w dzisiejszych rozmowach Rady weźmie udział już wicekomisarz spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Wyszyński, który przybył wczoraj do Londynu.

Oficjalne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w czwartek. Na stole obrad znajdują się wnioski radzieckie w sprawie Grecji i Indonezji.

LONDYN, 23.I. (BBC). Komisarz Wyszyński odbył dzisiaj w godzinach przedpołudniowych rozmowę z ministrem Bévinnem.

Kanadyjska fabryka penicyliny dla Krakowa

KRAKÓW, 23.I. (PAP). Ministerstwo Zdrowia przyznało Krakowskiemu Zakładom Produkcji Szczepionek wspaniały dar UNRRA dla polskiego przemysłu farmaceutycznego: całkowicie wyposażoną fabrykę penicyliny. Fabryka ta znajduje się w Toronto (Kanada) i z chwilą przybycia specjalnych delegatów zakładów produkcji szczepionek — którzy w najbliższych dniach udają się w tym celu do Ameryki — zostanie ona sdemontowana i prze-

wieziona do Polski. Delegaci owi, którzy w imieniu Zakładów przejmą fabrykę, zostali zaproszeni przez Uniwersytet w Toronto na specjalny 2-miesięczny kurs, którego tematem będą metody produkcji penicyliny. W Krakowie podjęto już produkcję penicyliny na skale laboratoryjną. Do produkcji tej użyto już nie tylko tzw. szczepów anglosaskich czy sowieckich, lecz również pochodzących z własnej metody produkcyjnej.

Co piszą inni

OSTATNI TERMIN DOSTAW ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Zbliża się przewidziany planem termin zakończenia świadczeń rzeczowych. Do końca jego pozostało zaledwie półtora miesiąca czasu, w którym to okresie muszą być nadrobione braki i niedociągnięcia w dostawie ziemiohodowców, powstałe w poprzednich miesiącach. Na niepowodzenie akcji w pierwszym jej okresie, wyrażające się w niskim procencie wykonanych w stosunku do planu dostaw złożyły się różnorodne przyczyny. „Życie Warszawy“ w art. pt. „Stan alarmu“ stwierdzając, iż „rozbieżność ta (tj. pomiędzy planem a rzeczywistością) nie była bynajmniej spowodowana wysokim wymiarem świadczeń, gdyż ogólnie biorąc, wymiar ten jest niski, a jedynie splotem innych okoliczności o wielce różnorodnym charakterze“ pisze:

„Minimalny plan dostaw ustalony przez państwo, pokrywający tylko częściowo nasze zapotrzebowanie aprowizacyjne i potrzeby wewnętrzne został wykonany zaledwie w jednej trzeciej części. Do końca akcji pozostało zaledwie półtora miesiąca, a więc okres bardzo krótki.

Zachodzi pytanie, czy jest rzeczą możliwą takie zwiększenie tempa dostaw, aby w tym czasie nadrobić zaległości i podnieść ogólny wynik przynajmniej dwukrotnie, tj. do 70 proc. planowanych cyfr. Odpowiedź ta jest jedna: jest to nie tylko możliwe, ale bezwzględnie konieczne i dlatego wykonane być musi. Wykonane być musi pomimo wszelkich trudności, na przekór tym wszystkim, którzy chcą widzieć klęskę niegody między wieś, a miasto, wbrew tym, którzy gotowi są wygłodzić ludność miast, byleby osiągnąć swój cel polityczny czy klasowy, wbrew tym, którzy nie wahają się uciekać do aktów gwałtu i terroru wobec chłopów, którzy sączą świadczenia i wobec funkcjonariuszy, którzy zajmują się ich realizacją“.

Żeby się to jednak urzeczywistniło, chłop musi, sobie uświadomić, iż nie dostarczając świadczeń nie tylko przyczynia się do wygłodzenia miast, ale powoduje poważne zaburzenia w całym naszym organizmie gospodarczym, zaburzenia, które poprzez zahamowanie produkcji przemysłu „narażają ich własne zakłady pracy na wstrząsy, utrudniające ich funkcjonowanie“.

Cytowany przez nas dziennik pisze w dalszym ciągu:

„Ważne problemy wymagają mobilizacji sił, dobrej woli i ofiarności całego społeczeństwa, przede wszystkim zaś działaczy chłopskich. Dział i na przeciw najbliższego miesiąca ta mobilizacja sił, mobilizacja opinii publicznej musi dotyczyć sprawy chleba dla miast, sprawy świadczeń rzeczowych wsi.

Miał już czas przygotowania. Teraz jest stan alarmu. Jego odwołanie nastąpi z chwilą, gdy świadczenia zdane zostaną w terminie, gdy ludność miast otrzyma chleb“.

Gazę młyńską, kamienie, pasy, gury, siatki, łożyska kulkowe, klingerit, azbest i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne, dostarcza

„CENTROMŁYN“ 112

Lublin ul. 1-go Maja 53 m. 4 tel. 12-28

Uroczysty obchód 22-jej rocznicy śmierci Lenina w Moskwie

MOSKWA, 23.I. (PAP). W związku z Rady ZSRR. Na posiedzeniu tym przewodniczył generalissimus Stalin.

Kierownik propagandy komitetu centralnego partii komunistycznej Aleksandrow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że partia komunistyczna postawiła sobie za zadanie przekształcić społeczeństwo oparte na ucisku i eksploatacji człowieka przez człowieka — na społeczeństwo socjalistyczne. W wykonaniu tego zadania Lenin położył olbrzymie zasługi. Niestety, nie dane mu było oglądać wprowadzenia w życie zasad socjalizmu. Doktryna Lenina posiada ogromną siłę żywotną i twórczą. Następnie mówca podkreślił wpływ doktryny Lenina na kształtowanie obecnej rzeczywistości radzieckiej.

Troska o matkę i dziecko w Związku Radzieckim

„Nie zostawiliśmy dostojnie kamienia na kamieniu z nieczemnych praw krzywdzących kobiety”.

(Lenin)

Związek Radziecki jest krajem, w którym kobieta posiada absolutnie wszystkie prawa i przywileje mężczyzny.

W ciągu stalinowskich pięćdziesiąt lat ilość kobiet pracujących w całym kraju wzrosła z 3,3 miliona do 9,4 milionów. W 1940 roku ZSRR liczy ponad 12 tys. kobiet pracujących naukowo. Praca zawodowa nie odbija się jednak ujemnie na pierwszym obowiązku i zadaniu kobiety, jakim jest wychowanie nowego pokolenia, gdyż rząd przychodził im z wydatną pomocą. Wychowanie dzieci jest w Związku Radzieckim wielką sprawą państwową.

Przede wszystkim więc premie otrzymują matki, które wydały na świat kilkunastu dzieci. Następnie rząd dba o to, by sieć oddziałów położniczych, żłobków i stacji opieki pokryła cały kraj.

W roku 1936 wydany został dekret zabraniający przerywania ciąży, a jednocześnie regulujący sprawę pomocy lekarskiej przy porożeniu, sprawę zapomóg dla licznych rodzin oraz sprawę powiększania ilości zakładów opiekuńczych. Podczas, gdy w roku 1914 na całym terytorium obecnego Związku było zaledwie 112 zakładów położniczych na 5.400 łóżek, to w roku 1941 mają tam 1.204 zakładów położniczych na 73.900 łóżek, co daje możliwość prawie wszystkim kobietom miejskim odbycia porożenia w szpitalu. W miarę rozwoju kolchoznych gospodarstw, pomoc ta rozszerzyła się i na stółki wiejskie. W roku 1941 zakłady położnicze kolchozów rozporządzały już 12.490 łóżkami. Ostatnia zdobycz w tej dziedzinie — to sanatoria specjalne dla kobiet w ostatnich miesiącach ciąży. Istnieje projekt, by wszystkie kobiety miały możliwość korzystania z takich sanatoriów.

Na obszarze całego ZSRR istnieje sieć ośrodków zdrowia dla matki i dziecka ze specjalnym uwzględnieniem niemowląt; tam też młode matki przechodzą kurs pielęgnowania niemowląt.

Statystyka z roku 1914 podaje, że na całym terytorium ówczesnej Rosji było zaledwie 550 łóżek w żłobkach dziecięcych, oczywiście tylko w większych miastach. O-

becnie zaś (cyfry z roku 1941) stałe żłobki posiadają 600 tys. miejsc, zaś żłobki sezonowe wiejskie — przeszło 2 miliony.

W okresie ostatniej wojny rząd radziecki podniósł znacznie swoje starania w zakresie pomocy matce i dziecku. Duża ilość dzieci została ewakuowana w głąb kraju. Zorganizowane zostało rozdawnictwo mleka: w 1943 r. wydano 350 milionów porcji mleka. Na terytoriach oswojonych od okupacji w szybkim tempie rozwinięła się akcja dożywiania dzieci; powstał tam szereg żłobków na 84 tys. miejsc.

8 lipca 1944 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o zwiększeniu pomocy państwowej dla kobiet w ciąży, dla licznych rodzin, dla matek samotnych, dalej regulujący sprawę ochrony matki i dziecka oraz wprowadzający zaszczytny tytuł „Matka-bohaterka” oraz order „Macierzyńska sława” i medal „Medal macierzyństwa”. Nowy ten dekret stawia macierzyństwo na wysokim piedestale, podnosząc kobietę-matkę do poziomu bohaterki narodowej, otoczonej powszechnym szacunkiem.

W ciągu pierwszych lat wojny zmniejsza się znacznie przyrost ludności, lecz już począwszy od roku 1941 — zwiększa się on stale, pomimo, że normalnym zjawiskiem jest wzrost liczby urodzin dopiero w kilka lat po wojnie.

W obecnym czasie śmiertelność dzieci w 1-szym roku życia jest dwukrotnie mniejsza niż przed wojną. Zmniejszyła się również znacznie ilość zachorowań na dyfteryt, koklusz i odrę.

Poza inicjatywą państwową widzimy tu

również inicjatywę poszczególnych rejonów wiejskich: tak np. w okręgu wologodzkiem szereg kolchozów wytworzyło nowy typ instytucji opiekuńczych; są to sanatoria dziecięce utrzymywane przez kilka kolchozów wspólnie. Sanatoria te otrzymały piękne domy z dużymi ogrodami na wsi; są one pod nadzorem lekarzy. Istnieje już 15 takich sanatoriów, w których w ciągu ub. roku wypoczywało 8 tys. dzieci.

W planie czwartej pięćdziesiątki przewidziane są znaczne sumy dla zrealizowania wielkich planów w dziedzinie pomocy matce i dziecku. W zakresie tego planu przeprowadzone będą następujące postulaty: opieka lekarska dla każdej kobiety będącej w ciąży; pomoc akuszerska przy każdym porodzie; opieka lekarza rejonowego i rejonowej pielęgniarki nad każdym dzieckiem od dnia urodzenia do 3 lat; wykwalifikowana pomoc lekarska w szpitalu lub w domu dla każdego chorego dziecka. Wszystko to oczywiście na koszt państwa.

Nasze młode państwo nie stać oczywiście jeszcze na takie wydatki. Współdziałanie społeczeństwa jest więc na razie rzeczą niezbędną. Pamiętajmy, że matka i dziecko, ich zdrowie fizyczne i moralne — to przyszłość narodu, to wielkość państwa.

Niech powyższe przytoczone dane dotyczące ZSRR staną nam w pamięć, gdy dziś na Czwartku Klubu Inteligencji (Krakowskie Przedmieście 26, godz. 5-ta po południu) zbierzemy się licznie, ażeby obradować nad stworzeniem Towarzystwa Opieki nad Dzieckiem Ulley. Z. B.

Obrady

Wojew. Rady Narodowej

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie zawiadamia, że w dniach 30 i 31 stycznia br. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej WRN ul. Spokojna 4 odbędzie się XIV plenarne posiedzenie WRN z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie. Akcja świadczeń rzeczowych.
2. Sprawozdanie wojewody lubelskiego.
3. Sprawozdanie starostów z przebiegu akcji świadczeń rzeczowych.
4. Sprawozdanie pełnomocnika do akcji świadczeń rzeczowych.
5. Sprawozdanie naczelnika Woj. Wydz. Apropowizacji i Handlu.
6. Dyskusja i wnioski.
7. Sprawozdania z działalności Komisji WRN: a) Komisji Kulturalno-Oświatowej, b) Komisji Spółdzielczo-Apropowizacyjnej, c) Komisji Opieki Społecznej i Zdrowia, d) Komisji Kontroli Społecznej, e) Komisji Budżetowo-Gospodarczej, f) Komisji Rewizyjnej, g) Komisji Rolnej.
8. Dyskusja i wnioski.

Drugi dzień obrad:

9. Sprawozdanie przewodniczącego WRN z ostatniej sesji KRN.
10. Sprawy organizacyjne: a) przyjęcie i słuowanie nowych członków WRN, b) zatwierdzenie delegatów do Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.
11. Sprawa elektryfikacji województwa lubelskiego: a) sprawozdanie i plan pracy opracowany przez „Lubzel”, b) omówienie i ustalenie ogólnego planu elektryfikacji województwa.
12. Sprawozdanie naczelnika Woj. Wydz. Pomiarów.
13. Omówienie bieżących budżetów Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych oraz Wojewódzkiej Rady Narodowej.
14. Dyskusja i wnioski.
15. Sprawozdanie naczelnika Woj. Wydz. Zdrowia.

Nie będzie w Polsce problemu ukraińskiego!

W dniach 18 i 19 stycznia 1946 roku odbyła się w Lublinie konferencja, którą zorganizował główny przedstawiciel Rządu R. P. do spraw ewakuacji, obejmująca wszystkie powiaty, gdzie zamieszkuje ludność ukraińska. W konferencji wzięli udział: główny przedstawiciel Rządu R. P. do spraw ewakuacji, jego zastępcy, inspektorzy i rejonowi przedstawiciele na powiaty Chełm, Tomaszów, Hrubieszów, Włodawa, Lesko, Przemysł, Jarosław, Nowy Sącz, Lubaczów i Gorlice.

Zebrań zagal główny przedstawiciel ob. Bednarz: „Już w podziemiach Krajowa Rada Narodowa postawiła sobie za zadanie w odrodzonej Polsce

ROZWIĄZAĆ PROBLEM MNIEJSZOSCI NARODOWYCH

Dlatego też już w pierwszych dniach istnienia PKWN został zawarty układ (9 września 1944) pomiędzy PKWN i rządem USRR o ewakuacji ludności ukraińskiej z teryto-

rium Polski i ewakuacji ludności polskiej z terytorium USRR. Wykoranie tego układu przypadło nam w udziale. Ludność ukraińska zgłasza się dobrowolnie na wyjazd do USRR i ewakuacja musi być przeprowadzona stuprocentowo. Zebrałiśmy się w celu wspólnego przeglądu naszej pracy, w celu przeglądu niedociągnięć, które musimy usunąć, albowiem zbliża się końcowa faza naszej pracy...”

SYTUACJA W LUBELSZCZYZNIE

Ze sprawozdania rejonowego przedstawiciela w Chełmie, ob. Stolarskiego, wynika, że w powiecie chełmskim ewakuacja została zakończona. Ewakuowano 95 proc. ludności ukraińskiej do USRR, tj. 33.195 osób, pozostało około 3.000 osób.

W rejonie hrubieszowskim do tej pory ewakuowano — jak oświadcza przedstawiciel rejonowy ob. Świdziński — 56 proc. ukraińskiej ludności, tj. 37.137 osób. Ewakuacja napotyka w tym rejonie na trudności. Ukraińcy powracają na dawne swoje gospodarstwa i nie zachęcają do wyjazdu innych. Działalność ukraińsko-faszystowskich band utrudnia w znacznej mierze pracę.

Przedstawiciel na powiat tomaszowski ob. Sekuła stwierdza, że również na terenie tomaszowskiego powiatu daje się zauważyć powrót ewakuowanych Ukraińców. Wracają oni — jako repatrianci polscy! Dalsza ewakuacja napotyka na te same trudności, co w Hrubieszowie; przede wszystkim na działalność i propagandę banderowców.

Rejonowy przedstawiciel na powiat Włodawa wymienia te same trudności, podkreślając, że propaganda ukraińskich faszystów skłoniła część ludności ukraińskiej do negatywnego stosunku do akcji ewakuacyjnej. Dotychczas ewakuowano 10.913 osób, tj. 58,6 proc. wszystkich Ukraińców.

W pozalubelskich powiatach, na terenie b. Galicji w okolicach Przemysła i Sanoka sprawa bezpieczeństwa jest najbardziej doniosłym problemem, albowiem w tych okolicach koncentrowała się w lasach duża ilość

UKRAIŃSKO-FASZYSTOWSKICH BANDYTÓW

którzy palą chaty i zabudowania gospodarstwa pozostawione przez ewakuowanych,

napadają na Polaków i przeciwdziałają ewakuacji mordami i dywersją. Wobec takiego stanu rzeczy rozszerzenie akcji wojskowej przeciwko bandom jest niezbędnym momentem, który podkreślił w swoim oświadczeniu na interpelację posłów Marszałek Rola-Zymierski.

W drugim dniu konferencji brał udział zastępca głównego pełnomocnika rządu USRR do spraw ewakuacji ob. Romaszczenko i Konowalenko.

Ob. Bednarz zaznaczył, że oddziały Wojska Polskiego są wezwane do pomocy przy ewakuacji, celem ochrony życia i mienia ludności. Wojsko ma za zadanie chronić przed bandami, zabezpieczyć przed rozgrabieniem pozostałe mienie.

W dalszym ciągu obrad poruszono sprawę zdania przez ewakuowanych produktów rolnych. W myśl umowy ludność ewakuująca się z Polski na Ukrainę zdejmuje produkty rolne Armii Czerwonej, Armii Polskiej lub przedstawicielom władz miast, gmin, czy też gromad. Poruszono sprawę dokonywania opisów mienia pozostawionego przez ewakuowanych. Wyjeżdżający z Polski Ukraińcy mogą z sobą zabrać 2 tony. Na pozostałe mienie wraz z zabudowaniami sporządza się opisy, na podstawie których ewakuowani

OTRZYMUJĄ RÓWNOWARTOŚCIOWE OBIEKTY NA UKRAINIE

Omówiono współpracę rejonowych przedstawicieli z pełnomocnikami rządu ukraińskiego, władzami administracji ogólnej oraz wojskiem, usterek formalne przy wykonaniu umowy o ewakuacji.

Na zakończenie reasumował główny przedstawiciel Rządu Polskiego o sprawę ewakuacji ob. Bednarz wyniki zjazdu. Mimo trudności została przeprowadzona poważna akcja, której efekt wyraża się w liczbie 311.491 ewakuowanych Ukraińców, tj. 60 proc. ukraińskiej ludności, zamieszkałej przed rozpoczęciem ewakuacji w Polsce. I mimo trudności będzie ewakuacja doprowadzona do końca w myśl postanowienia Rządu, w myśl umowy między Polską a USRR i przyczyni się do utrzymania dobrej sąsiedzkich stosunków między demokratyczną Polską a Radziastką Ukrainą.

**CHCESZ MIEĆ PIĘKNE
Iśniące obuwie
czyść je pastą
„STANGARD“
Do nabycia w każdym sklepie.**

310

Twórczo pracować dla kraju

można tylko w kraju

Drugi transport żołnierzy polskich z Anglii

GDANSK, 23.I. (PAP). Na pokładzie statku „Banfora” przybył do portu gdańskiego drugi transport żołnierzy polskich z Anglii. W Nowym Porcie powitał przybyłych z ramienia dowództwa dywizjonu mjr Białka. Oficjalne uroczystości powitalne odbyły się na dziedzińcu koszarowym 60 p.p. we Wrzeszczu. Komendant transportu raportował przybycie transportu 981 żołnierzy, w tym 17 oficerów. Transport składa się z saperów, czołgistów, żołnierzy łączności i piechurów. Powiedział on m. in.: „...nikt nie obiecuje powracającym żołnierzom dobrobytu, ani nie usiłuje przestonić trudności z jakimi walczą dźwigający się z ruin kraju, ale wierzymy, że żołnierze polski tak, jak potrafi z fanatyzmem się bić, z takim fanatyzmem potrafi przystąpić do odbudowy kraju”. Mjr Kielczyński odczytał rozkaz Wodza Naczelnego, wydany dla żołnierzy powracających z Anglii, z okazji przyby-

cia pierwszego transportu.

Z ramienia władz brytyjskich przemówił generalny konsul brytyjski, dziękując żołnierzom polskim za wierne braterstwo broni w walce ze wspólnym wrogiem oraz życząc im owocnej pracy pokojowej. Komendant transportu plk Teterko podziękował w imieniu przybyłych przedstawicielom władz za serdeczne przyjęcie oraz podkreślił, że wszyscy oni wynieśli z tułaczki swej najpoważniejszą, bo na doświadczeniu opartą pewność, iż twórczo pracować dla Kraju można jedynie w Kraju, plk Teterko podziękował również przedstawicielom władz brytyjskich za długoletnią gościnność.

Odegraniem hymnów narodowych polskiego i brytyjskiego oraz wspólnym odśpiewaniem „Roty” zakończono oficjalne uroczystości powitalne. Przybyli żołnierze ulokowani zostali w koszarach 60 p. p. we Wrzeszczu.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Nr 17

Non scholae discimus, sed vitae

Już na wiele lat przed pierwszą wojną światową 1914/18, Stany Zjednoczone Ameryki Pn., — a za nimi i Zachód Europy, — zrozumiały głęboki sens tkwiący w powiedzeniu: „Nie dla szkoły uczymy się, ale dla życia”. (Non scholae discimus, sed vitae). I to było powodem rewizji, jakiej poddano tam system szkolny. Długo bowiem nie umiano w tym systemie spostrzec jego wad zasadniczych, stanowiących przepaść pomiędzy istniejącą szkołą, a życiem. Z biegiem jednak lat, a zwłaszcza też przed rokiem 1914 zaczynają dochodzić do głosu ludzie, którzy pierwsi, spostrzegłszy zasadniczy błąd szkoły współczesnej miały odwagę cywilną wypowiedzieć szkole tradycyjną walkę, walkę tę wygrać i szkołę na nowe pchnąć tory.

DAWNE TRADYCJE.

Zdobyte w dziedzinie nowej pedagogiki długo obce były szkole na ziemiach polskich, należących do trzech państw zaborczych. Hołdowała więc szkole polska, szczególnie na terytorium b. monarchii austro-węgierskiej, dawnym tradycjom uświęconym i przepisanyymi a. k. urzędu wiedeńskiego uregulowanym hasłom, programom i metodom. Do takiego stanu rzeczy przyczyniły się, niewątpliwie, i warunki, w jakich znajdowała się młodzież w chwili ukończenia szkoły. Społeczeństwo wychodziło z założenia, — zresztą zupełnie słusznego, — że po ukończeniu gimnazjum młodzież mogąca i chcąca się dalej uczyć przechodzi bez trudności do wyższej uczelni, której dyplom zapewniał absolwentowi warsztat pracy.

PO WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Pa wojnie światowej stosunki te uległy radykalnej zmianie: warunki materialne, kryzys ekonomiczny i bezrobocie postawiły społeczeństwo polskie wobec nowych problemów, ponad którymi nie wolno było przejść do porządku dziennego. Setki i tysiące młodych ludzi, opuszczających szkołę średnią czy wyższą z dyplomem w ręku, stawały wobec społeczeństwa i państwa bezradnie, z błagalną prośbą, a później i krzykiem o warsztat pracy, którego dla nich zabrakło. Nie otrzymawszy gotowego warsztatu pracy, do którego rościła sobie tradycyjnie prawo, młodzież dyplomowana nie umiała sobie poradzić, marnowała i demoralizowała się, często długie lata brwiącym „oczekiwaniem na posadę”.

WYCHOWYWAĆ — POTEM UCZYĆ.

Szukając przyczyn tego niezdrowego i groźnego dla społeczeństwa zjawiska, znalezione je między innymi, w szkole, na którą posypał się grad zarzutów. W pierwszym rzędzie zarzucono szkole, że wyposażając młodzież w pewną ilość wiedzy nie daje jej najmniejszego przygotowania do życia w jego zmienionych warunkach społecznych, gospodarczych i politycznych. Chcąc temu zaradzić, odwrócono naszą szkołę jakby „do góry nogami”, każąc jej przede wszystkim wychowywać, potem zaś uczyć. Takie przedstawienie zadań szkoły miało uchronić od tego, by nie stała się wyspą wśród otaczającej ją nowej rzeczywistości. Szkoła musiała się dostosować do tej nowej rzeczywistości, opuszczając jej mury, do życia. Do nowego zadania potrzebne były i nowe drogi. Będąc świadkiem dokonywającej się przebudowy życia społecznego, opartego na organizacjach społecznych, musiała szkoła zbliżyć swoją młodzież do tego właśnie życia, umożliwiając jej już w murach szkolnych odpowiednie przygotowanie się. Tak zrodziły się hasła, wytyczne i programy pracy społecznej młodzieży w organizacjach szkolnych, skupiających się w organizacji naczelnej, a zarazem w stosunku

do wszystkich poszczególnych nadrzędnej, jaką był wprowadzony do szkoły samorząd uczniowski.

SAMORZĄD UCZNIOWSKI.

Odkładając omówienie zasad i zadań samorządu uczniowskiego do innej sposobności, zwróćmy uwagę, w jakim stopniu sama koncepcja pedagogiczna samorządu uczniowskiego może mieć zastosowanie w dzisiejszej naszej rzeczywistości. Jesteśmy świadkami procesu gruntownych przemian w naszym życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Przed oczyma naszymi kształtuje się zupełnie nowa polska rzeczywistość. Stoimy wobec zadania kapitalnego: nie tylko odbudowę tego, czego pozbawili nas barbarzyńca XX-go wieku, ale — co może ważniejsze — przebudowę całej naszej struktury psychicznej, politycznej i gospodarczej. Któż, jeśli nie szkoła w pierwszym rzędzie powołana jest do kształtowania i wychowania nowego ty-

pu Polaka, świadomego swoich praw i obowiązków wobec narodu i państwa? Kto, jeśli nie szkoła polska może i powinna służyć idei prawdziwej i głęboko pojętej demokracji całego naszego życia? Gdzie, jeśli nie w szkole łączyć można niewzruszalne podwaliny pod przyszły gmach wielkiej Polski, z którą łączyć się będą musieli wszyscy.

DWA HASŁA.

Jeśli tak pojmujemy odpowiedzialną rolę współczesnej szkoły polskiej, hasło „Non scholae discimus sed vitae” wypiszemy obok innego, również szczytnego: „Salus rei publicae suprema lex” (Dobro państwa prawem naczelnym) na miejscach naczelnych wszystkich szkół polskich. Zrozumie je i należyście oceni społeczeństwo dorosłe, pojmie i głęboko w sercach swoich zapisze nasza młodzież. Stanie się ono wytyczną, którą kierować się będzie szkoła polska, dążąc do wyposażenia swoich wychowan-

ków nie tylko w pewną ilość rzetelnej wiedzy, ale i w możliwie największy zasób takich umiejętności, które pozwolą młodzieży, kończącej szkołę, wiać się za bary z życiem. Poznawszy jego najważniejsze przejawy, zalety i wady, jego trudności i przeszkody na lawie szkolnej nie stanie młodzież wobec życia bezradna; nie będzie ciężarem społeczeństwa, ale jego współtętną i czynnym członkiem.

Jeżeli jednak szkoła współczesna ma przygotować swoich wychowanków do życia, musimy umożliwić jej samej i młodzieży jak najbliższy z tym życiem kontakt. Zerwać należy raz wreszcie z polityką izolacyjną, z wychowaniem młodzieży „pod kloszem”, z odsuwaniem jej od tego wszystkiego, co przeżywa aktualnie cały naród. Otwórzmy szeroko drzwi i okna naszej szkoły, ale bacznie skrzętnie i troskliwie, co wniesie do szkoły silny prąd powietrza. Nie lekajmy się bezpośredniego kontaktu młodzieży z życiem, ale piętnujmy wobec niej to, co złe i brudne, a podkreślajmy mocno to wszystko, co w tym życiu dobre, szlachetne i piękne.

s-to p-1.

Dokształcające szkoły zawodowe

W ostatnich dniach września ub. roku Ministerstwo Oświaty wydało instrukcję w sprawie publicznych szkół dokształcających zawodowych.

Instrukcja ta — na ogół mało znana szerszemu ogółowi — stanowi doniosły etap w stałym dążeniu naszych władz szkolnych do roztoczenia jak najpełniejszej opieki nad młodzieżą robotniczą i chłopską, która zmuszona jest pracować i uczyć się jednocześnie. Dotychczas istniał wprawdzie ustawowy obowiązek dokształcania się zawodowego młodzieży zarobkującej do ukończenia 18-go roku życia, ale ze względu na brak szkół dokształcających nie wszędzie realizowany, a następnie — wobec samego wyrażenia i tylko zawodowego charakteru — szkoła dokształcająca nie uwzględniała w swym programie kształcenia ogólnego w szerokim zakresie. Taka właśnie organizacja tych szkół była niezgodna z zasadą sprawiedliwości społecznej, gdyż pozbawiała młodzież zarobkującą prawa do pełnowartościowej nauki, równorzędnej z tą, jaką pobiera młodzież niepracująca zarobkowo.

WZNOWIENIE I ROZSZERZENIE.

To też w odrodzonej demokratycznej Polsce sprawa ta musiała być jak najrychlej rozwiązana i to nie tylko przez wznowienie, ale przede wszystkim — przez rozszerzenie działalności szkolnictwa dokształcającego, zawodowego. Rozszerzenie to przy tym winno iść — zgodnie z wymienioną na wstępie instrukcją — w

kierunku zatarcia różnic poziomów kulturalnych różnych grup społecznych i upowszechnienia takiego zasobu wiedzy, który by wystarczył dla pełnienia funkcji obywatelskich najszerszymi masami w kraju, tym bardziej, że w okresie powojennym powinno i to szkolnictwo przyczynić się również do wyrównania braków i zaniedbań, wywołanych niszczycielską akcją okupanta.

ORGANIZACJA I PROGRAM.

Organizacja i program tej szkoły musi przytem uwzględnić nowe potrzeby i warunki gospodarcze, społeczne i polityczne naszego kraju oraz przyczynić się do zerwania z dotychczasowym upośledzeniem szkół zawodowych, w szczególności — dokształcających.

Z tych więc względów nowy program szkół dokształcających, chociaż różni się od 18 grup zawodowych jak np. metalowa, skórzana, budowlana, handlowa itp., w każdej z nich przewiduje oprócz przedmiotów specjalnych i zawodowych, również i takie, jak religia, język polski z korespondencją, historia, rachunki, geografia gospodarcza i higiena oraz przysposobienie wojskowe, ponadto (nadobowiązkowo) język obcy — razem 20 lub 22 godziny w tygodniu.

MŁODZIEŻ.

Do szkół tych winna uczęszczać cała młodzież zatrudniona, również uczniowie prze-

mysłowi, jak i młodociani pracujący, a nawet i ci niepracujący do 18-go roku życia, którzy ukończyli szkołę powszechną, a nie uczęszczają do żadnej innej.

W ten sposób bowiem ogarniemy wpływem wychowawczym szkół całą naszą młodzież, by — po odzyskaniu wolności — mogła się razem uczyć i żyć tą nauką, poznawać piękno i żyć tym pięknem, czerpać z olbrzymiego dorobku kulturalnego ludzkości i narodu i żyć tą kulturą. Chcemy przecież — i przez szkoły — zaszcześcić w duszach młodych obywateli ideały narodowe i ogólnie — ludzkie, a wypieniać wady, które okupant celowo i przemysłnie próbował rozwijać w naszej młodzieży.

SZKOŁA W KAŻDEJ GMINIE.

Obowiązkiem więc każdego Zarządu Gminy jest — a ambicją każdej Miejskiej lub Gminnej Rady winno być — zorganizowanie w myśl wspomnianej instrukcji i w porozumieniu z władzami szkolnymi publicznej szkoły dokształcającej zawodowej na swoim terenie, zaopatrzenie jej w odpowiedni lokal i urządzenia szkolne, oświadczenia młodzieży do regularnego uczęszczania do szkoły, a pracodawców — do umożliwienia tej nauki dla pracującej młodzieży w ciągu 20 — 22 godzin tygodniowo, a ile możliwości w godzinach dziennych, najpóźniej od godz. 14-ej.

Sam jednak lokal i urządzenia wraz ze światłem i opalem to jeszcze nie wszystko! Przecież szkoły dokształcające muszą jeszcze posiadać odpowiednie warsztaty, narzędzia i pomoce naukowe, gdyż tylko wtedy będą miały możliwość przeprowadzenia pełnowartościowej nauki zawodowej.

POMOC CZYNNIKÓW GOSPODARCZYCH.

I tu właśnie winny przyjść gminom z pomocą zainteresowane czynniki życia gospodarczego (jak np. Izby Rzemieślnicze, Przemysłowe - Handlowe, Zjednoczenia Przemysłowe, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., Związek Samopomocy Chłopskiej, cechy, a nawet i poszczególne fabryki) przez zaopatrzenie tych szkół we wszelkiego rodzaju pomoce naukowe, urządzenia warsztatowe itp.

Tylko bowiem wspólny wysiłek pozwoli nam na odpowiednią organizację tego — może dziś jednego z najważniejszych — odcinka naszego odradzającego się szkolnictwa i pozwoli przelamać dziwną, a pokutującą jeszcze tu i ówdzie, niechęć społeczeństwa i samorządu do popierania i rozwoju dokształcających szkół zawodowych.

Wilkowski Marian.

Wacław Sereńkowski.

Rola wychowawcza pieśni

Pieśń jest żywiołową siłą, przenikającą w najgłębsze nawastrzenia ludności, zapakującą bodajże w najszerszym zakresie estetyczny głód mas. Często jednak ignoruje się i lekceważy zagadnienie śpiewu, który niewątpliwie w zakresie społecznym wywiera wpływ bardzo duży. Szczególnie w obecnym układzie stosunków społecznych, gdzie żaden objaw duchowej, twórczej energii narodu nie może być przeoczony, przedwinnie — winien być zużytkowany celowo i świadomie w sprawie ogólnego poniesienia poziomu kulturalnego i to w najszerszym zakresie społecznym.

Jako nieunikniony postulat — musi wystąpić pewna koordynacja działań na tym polu i to nie tylko przedstawicieli tejże dziedziny, lecz i inicjatywy społecznej. Jesteśmy narodem muzykalnym, bowiem już w latach przedwojennych mieliśmy bogaty dorobek z dziedziny śpiewu. Obecny nasz dążeniem winno być nadanie naszej muzykalności wyższej formy — tj. SPOŁECZNEJ KULTURY MUZYCZNEJ. Kultura muzyczna to potężna broń w walce z ciemnotą i barbarzyństwem. Pieśń najłatwiej przenika do uczuć ludzi —

staje się wiecznie żywa — działająca siła. Idealnym wzorem, na którym nowa muzyka się opiera — jest pieśń ludowa (chóralna). To jest najczystsze źródło nieprzemijających wartości.

Zgodnie z charakterem współczesnej epoki, śpiew o zabarwieniu subiektywnym schodzi na dalszy plan. Do przewagi dochodzi śpiew zbiorowy, — choćby w najprostszej formie jako zespół głosów nawet przygodnie zebranych. Chodzi bowiem w tym wypadku o zbiorowy organizm, zespolony poczuciem równości i jedności.

Program społeczno oświatowy przyznaje pieśni doniosłe zadanie do spełnienia. Realizacja tego programu niech zajmą się instytucje społeczno - oświatowe, — organizacje młodzieży szkolnej i dorosłej, — świetlice dla młodocianych i dorosłych.

Organizujmy chóry w świetlicach wiejskich i fabrycznych, by pieśń swym tchnieniem budziła poczucie solidarności i jedności, była pomostem łączącym przeciwności społeczne, budziła wrażliwość piękna muzycznego oraz kolla rany i blizny pozostawione nam przez okupanta.

Dr. Mieczysław Biernacki

Wspomnienia o Łopacińskim

Gdy w pierwszych latach mego pobytu w Lublinie przychodziłem do kawiarni Sema-deniego na Krakowskim Przedmieściu widywałem tam zawsze na tym samym miejscu przy bocznej ścianie pana w średnim wieku, otoczonego wielo tygodnikami i dziennikami, który wypijał małą filiżankę kawy i dawał na piwo kelnerowi aby mu te wszystkie pisma przygotował, a o 7-ej godzinie sam regularnie opuszczał kawiarnię.

Był to nauczyciel łaciny w Gimnazjum Lubelskim — Hieronim Łopaciński. Niedługo zaznajomiłem się z nim i poszedłem go odwiedzić w jego 4-pokojowym mieszkaniu przy ulicy wówczas Gubernatorskiej (obecnie Kościuszk). 3 pokoje były wprost zawalone książkami leżącymi w kuferkach, workach, albo też w stosach wprost na ziemi. W 4-ym pokoju założonym także stosami książek, wąski korytarzyk między nimi prowadził do łóżka, małej umywalki i przybitych na ścianie szaragów do wieszania ubrań. Zapytałem go w jaki sposób on te książki zbiera, gdyż widzę iż są to przeważnie antyki polskie z ubiegłych wieków. Opowiedział mi wtedy o swoich częstych odwiedzinach, wielkich dworów, klasztorów i kościołów, gdzie je zwykle na strychu znajduje. Zajmują się jednak i folklorem polskim i drukuje wszystko w „Wisły” — miesięczniku krajoznawczym warszawskim. Zorganizował też w Lublinie Koła Młodzieży, które zbierały chętnie przypowieści, bajki i przysłowia a on wszystko to posyła do „Wisły”. Na wakacje projektuje wycieczkę na Mazury, aby tam zbadać ich język i ewentualnie znaleźć druk królewicki, wydawany w XVI wieku po polsku. Wycieczka ta jednak mu się nie udała, gdyż Prusacy, podejrzewając w nim rosyjskiego szpiega wojennego, wypędzili go poprzedzając z Mazurów.

Wkrótce zaprzyjaźniłem się z nim; radził się on mnie jako lekarza, a zato dostąpiłem zaszczytu, iż pożyczal mi czasem swe książki, zwłaszcza gdy poznał moje zamiłowanie do starej literatury polskiej z doby odrodzenia. Wówczas zapytałem go kiedyś w jakim celu żyje jak anachoreta? Odpowiedział, iż swoją pensję odsyła na część matce, a większą część obraca na wykupienie książek z rąk tandeciarzy. Wtedy wyjawiał mi swój plan, iż chce dla miast Lublina, w którym to mieście większą część życia przepędził, stworzyć wielką bibliotekę naukową reprezentującą przedewszystkim starożytną kulturę polską i w tym celu zbiera przez całe życie te książki.

Otóż zadziwiający jest, iż ten człowiek, który dla kultury polskiej całe swe życie

poświęcił i wciąż dla niej pracował, w momencie strajku szkolnego, gdy wszyscy uczniowie i nauczyciele polscy opuścili szkołę rosyjską, sam jeden w tej szkole pozostał i naraził się na przykre podejrzenia.

Było mi to tak bolesne, że zdecydowałem się wprost Łopacińskiego zapytać o przyczynę tego kroku. Odpowiedział mi bardzo jasno i szczerze. Przedewszystkim o swoim ubóstwie, gdyż z pensji posyłanej w część do matki w Kallszu i po potrąceniu wydatków na książki nie pozostaje mu nic, musi więc poczekać na bliską już emeryturę, gdy nareszcie będzie wolny od kajdan gimnazjalnych. Zresztą szkoła rosyjska z nauczycielami bez uczni długo utrzymać się nie będzie mogła, a wtedy piękny przez Wielopolskiego dla uczni wybrany czerwony gmach, a zarazem i ta piękna biblioteka w dolnej sali, przejdą w ręce społeczeństwa polskiego (i tu się uśmiechał). Będzie ona przez niego dopilnowana, aby się z niej nie nie ulotniło.

Wkrótce potem wybrał się jak zwykle na swoje łowy za książkami i gdy w drodze powrotnej odwoził swojego towarzysza na ulicę Misjonarską, obok pałacu Biskupiego, konie się sploszyły, wyrzucony został Łopaciński z bryczki i tak strasznie potłuczony, iż w noocy w najokropniejszych mękach życie zakończył.

Po jego śmierci wykonanie ideału całego jego życia tj. stworzenie Biblioteki Publicznej Miejskiej w Lublinie, nie dało nam spokoju. W tym celu zebraliśmy się w dziesięć osób i dawszy 3 tysiące rubli odškodowania rodzinie, otrzymaliśmy za to jego bibliotekę, którą przekazaliśmy miastu.

Obecnie jestem sam jeden z tych dziesięciu, gdyż wszyscy inni pomarli, namiętnie więc spoczywa obowiązek przypomnienia twardej i upartej pracy Łopacińskiego i jego wspaniałego daru dla m. Lublina. Biblioteka Łopacińskiego powinna więc pozostać w murach naszego miasta, jako wyłączna jego własność.

Misja Holenderskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie

Ostatnio bawiła w Lublinie misja Holenderskiego Czerwonego Krzyża, w osobach: Dr W. Willems'a i dr F. Dycmeester'a. Goście interesowali się przede wszystkim byłymi jeńcami holenderskimi, którzy przebywali w Lublinie po wyjściu z obozów niemieckich i pracą lubelskiego okręgu PCK.

Ks. Zyszkiewicz zapoznał gości z osiągnięciami PCK Lubelskiego w okresie okupacji, w czasie teraźniejszym i planami na przyszłość. Obecnie Lublin wydaje dziennie 4.000 posiłków, a cały okręg 26 tysięcy. Czynnymi jest 12 ambulatoriów, 14 punktów sanitarno - odczynowych, kąpielisko. Na terenie okręgu istnieje 22 oddziały PCK, liczące 79 tysięcy członków; gminy mają zorganizowane 163 kół, skupiające 69 tysięcy członków; kół młodzieżowych jest 319, z 20 tysiącami członków. PCK Lubelski prowadzi 3 szpitale na 115 łóżek, 2 izby chorych, 2 ośrodki zdrowia, 18 punktów dworcowych sanitarno - odczynowych i 2 schroniska dla inwalidów. Budżet kwartalny wynosi 22 miliony zł; z centrali PCK Lubelski otrzymuje 1 milion 800 tys. zł., resztę zdobywa sam, urządzając imprezy dochodowe, zbiórki uliczne itp. W ogóle społeczeństwo lubelskie jest bardzo ofiarne, a Lubelski PCK pracował i pracuje tak dobrze, że został przedstawiony do najwyższego odznaczenia czerwonokrzyżskiego międzynarodowego. Lubelski PCK uratował honor PCK w Polsce — kończy ks. Zyszkiewicz swe sprawozdanie.

Goście zwiedzili biura i ambulatorium PCK, następnie udali się na Majdanek. „Jesteśmy pierwszymi Holendrami, którzy zwiedzili Majdanek po wojnie” — oświad-

czyli, — ale nigdy nie zapomniemy o tych wszystkich, którzy tu zginęli. To jest tak straszne, że brak nam po prostu słów na wypowiedzenie tego, co czujemy”.

Po uczczeniu pamięci pomordowanych w obozie jednogminutową ciszą, Holendrzy powrócili do miasta, gdzie zwiedzili piękne zabytki Starego Lublina. Oddali hołd pomordowanym na Zamku Lubelskim, następnie zagłębili się w wąskie uliczki starego miasta. Szczególny zachwyt wzbudziła w cudzoziemcach stara winiarnia i kościół Dominikanów, gdzie znajduje się największa na świecie część drzewa z Krzyża Świętego. W dniu dzisiejszym goście pojechali w dalszą podróż po Polsce, do Krakowa.

Przedstawiciele UNRRA u Wojewody lubel.

Dzisiaj bawiła w Lublinie misja UNRRA w osobach: zastępcy szefa UNRRA dla Polski p. Castera i delegata terenowego dla

województw: lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego — p. Kanta. Goście amerykańscy złożyli wizytę wojewodzie lubelskiemu ob. Rózdze, gdzie odbył dłuższą konferencję z wojewodą, województwem naczelnikiem apropracji, przedstawicielem dla spraw UNRRA na województwo lubelskie i dyrektorem „Społem”. Poruszone były sprawy dotychczas otrzymanych darów UNRRA w naszym województwie i zapotrzebowania na najbliższą przyszłość. W dniu jutrzejszym Amerykanie zwiedzą najciekawsze zabytki naszego miasta, oraz ma gazyny i placówki „Społem”.

Podziękowanie

Wszystkim pańom z Chełma Lubelskiego które w ofiarę trudzie i z poświęceniem się przez trzy lata ratowały nas od śmierci głodowej w niemieckich obozach koncentracyjnych systematycznym przesyłaniem paczek żywnościowych składamy tą drogą, serdecznie podziękowanie. Osoby znające członków tego Komitetu Pomocy, prosimy o podanie adresów.

B. Władysław Szewc Koncentracyjnych, w Świąt. Ma. Gros Rosa i Bredenburga, Henryk Frankiewicz, Marian Dzikowski Kraków, Pl. Inwalidów 6, 298

J. N. KŁOSOWSKI

23)

„Klejnoty Buddy“

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

— Dobrze, mister. Wspomniałem przed chwilą o zafodze „Amoka”, o tej bandzie łotrzyków, spragnionych pieniędzy i krwi. Ale dzisiaj lepiej nie mówić o nich, skoro spoczywają już na dnie morza. Żeby nie mściły się na nas ich ciemne dusze... Dość, że na czele takich właśnie ludzi stałem ja, dla którego złoto nie przedstawiało żadnej wartości. „Więc po co pan jechał na taką wyprawę i to z taką nikczemną zgrają?”, mógłby zapytać któryś z panów. „Po co, odpowiedź, czy ja szesztą wiem po co? Chyba dlatego tylko, bym mógł raz już poróżniony z prawem, uciec jak najdalej przed karzącą ręką sprawiedliwości. Mówiąc po prostu, bałem się sądu! Bo muszą panowie wiedzieć, że pochodzę z dobrej zamożnej rodziny, z ojca Chińczyka, a matki pięknej Malajki, znanej szeroko w okolicy z nadzwyczajnej urody i wielkiej dobroci serca. Wychowałem się więc w dostatku, a do szkół uczęszczałem w Surabaju na Jawie. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie wczesna śmierć ojca i bankructwo naszej firmy. Wtedy musiałem przerwać naukę, by zarobić na życie dla matki i siebie. Pracowałem ciężiej, niż zwierzę na plantacjach gumy, wykorzystywany i bity do krwi bez najmniejszego powodu. Cierpiałem,

ale w duszy mej wzbraniał gniew, jak lawina. Wreszcie pękła tama...

Pewnego dnia byłem zajęty przy nacinaniu drzew, (co wymaga dużej zręczności i uwagi), kiedy stanął nade mną biały holenderski dozorca i nie mówiąc, uderzył mnie w twarz. Wówczas ogarnął mnie szal, istny Amok. Zanim zorientowałem się w tym co czynię, u nóg mych leżał trup mojego prześladowcy, z nożem w sercu. Uciekłem na Sumatrę, a potem na Malaję. Tam wciągnięto mnie na statek piratów, gdzie przemyczyłem się długie trzy lata, zanim stanąłem z woli kompanów na czele załogi...

Wreszcie z namowy Billa doszło do wyprawy na Wyspę Trzech Palm, gdzie istotnie wykopaliliśmy ogromne skarby. Część z nich (po dłuższym zastanowieniu) zabraliśmy ze sobą, by przewieźć w bezpieczne miejsce. Resztę zaś mieliśmy sprowadzić za pewien czas. Tymczasem jednak skarb ten ukryliśmy w specjalnie wyszukanej kamiennej grocie, gdzie znajduje się w tej chwili. Po śmierci mych towarzyszy tajemnica ta została wyłączną moją własnością. Ale cóż mi po tym! Skoro na dnie mojej natury leży pogarda dla złota! Bo jestem smutny, zupełnie złamany i gdyby nie wy, moi wybawcy, pewno rozstałbym się z życiem... Zbyt wiele przecierpiałem, za bardzo poznałem człowieka, bym mógł zdobyć się na radość, na chęć dalszej egzystencji, lub walkę o własne „szczęście”!

Wyrzuciwszy to wszystko z siebie jednym tchem, otarł pot z czoła i znów zapatrzył się w roziskrzone morze. W zupełnej ciszy słychać było plusk fal i me-

notonny głos morza. Chłopcy milczeli, nie chcąc przerywać zadumy korsarza. Rozumieli znakomicie, ile wysiłku kosztowała go ta powieść, tym bardziej, że z trudem porał się z angielszczyzną. Mieli więc przed sobą pirata i zabójcę zarazem, przestępcę, a jednocześnie człowieka, w którego głosie brzmiała szlachetność i tajona rozpacz. Ale zamiast słów potępienia czuli dlań tylko głębokie współczucie i prawie przyjaźń. Nie potrafiliby teraz odepchnąć Fu-Lianga, chociaż na rękach jego zakrzepła niedgys ludzka krew.

Fu-Liang rozpruł tymczasem bawelniany woreczek (noszony dotąd na piersiach) i wydobyl stamtąd kosztowny pierścień, z brylantem tak wielkim, jak kropla rosy, otoczonym szafirami. W oczy chłopców uderzył blask, jakby ktoś oślepił ich nagle reflektorem. Zdumieni nie mogli wyrzec słowa. Korsarz sięgnął znowu i w słońcu zamigotał barwami tęczy sznur grubych pereł.

— Jest to klejnot godny radzi! — rzekł Fu-Liang. — Proszę go przyjąć, mister Stefan od dzikiego korsarza, jako symbol trwałej przyjaźni!

To mówiąc, wręczył Sowińskiemu pierścień z brylantem. Ten chciał protestować, ale spotkawszy się ze wzrokiem Fu-Lianga, ustąpił bez słowa. W oczach korsarza wyczytał bowiem nakaz, któremu oprzeć się było nie sposób. „Dziękuję panu, panie Fu-Liang!” — szepnął.

W dali zamalaczyło wybrzeże.

Inde

(d. e. a.)



Kalendarzyk

Dzisiaj Tymoteusza
Jutro: N. św. Pawła

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pogotowie ratunkowe 22-78
- Straż ogniowa 11-11
- Pogotowie elektryczne przy Elek-
trowni Miejskiej 29-61
- Warsztaty wodociągowe i kanał. . . 21-42
- Dyżurny Komendy Miasta M. O. . . 23-83

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dzisiaj codziennie świetna sztuka G. Zapolskiej „Ich czworo” w koncertowym wykonaniu: H. Skrzydłowski, A. Żeliszki, G. Błońskiej, S. Cybulskiej, J. Kondrata, M. Samochockiego i W. Waclawskiego. — Sztukę wyreżyserowała G. Błońska. Kostiumy i dekoracje zaprojektowała i wykonała Z. Węglarkowa.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA wyświetla do dnia 22 stycznia br. doskonały film produkcji amerykańskiej z Deanne Durbin w roli tytułowej pt.: „Pensjonarka”. Nadprogram Polska Kronika Filmowa. Początek seansów: godz. 14, 16 i 18.

KINO „APOLLO”. Od środy 23 stycznia br. wyświetla najnowszy film radziecki pt.: „Chłopiec z naszego miasta”. Reżyserzy: A. Stolpor i W. Iwanow. Kompozytor: N. Kriukow. W rol. gł.: M. Kriuczok, M. Bogolubow, L. Smirnowa. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 1/46. Początek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedz. i święta pocz. 1-go seansu o godz. 10.30.

KINO „BALTUK”. Od środy 23 stycznia br. wyświetla film prod. radzieckiej pt.: „Sekretarz Rejkomu”. Nadprogram Polska Kronika Filmowa (wyd. specjalne). Pocz. seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30. W niedz. i święta pocz. 1-go seansu o godz. 10.30.

KINO „RIALTO”. Od środy 23 stycznia br. wyświetla film prod. polskiej pt.: „Jadzia”. W rol. gł. Smosarska, Cwiklińska, Zabczyński, Znicz, Sielański. Nadprogram Polska Kronika Filmowa nr 1/46. Początek seansów o godz. 12, 14, 16, 18. W niedz. i święta pocz. 1-go seansu o godz. 10.

Jak wydaje przydziały spółdzielnia L.S.S. przy ul. Kapucyńskiej?

Na drzwiach według instrukcji wywieszono zawiadomienie dla posiadaczy kart: „Wydajemy kawę zbożową na kupon nr x kart... z m-oa...” itd.

Uprzywilejowany posiadacz karty z rejestrem wymienionej spółdzielni ogląda to zawiadomienie od x miesięcy. Tak długo, że mógł nabrać przekonania, że spółdzielnia na Kapucyńskiej istnieje specjalnie do wydawania kawy zbożowej.

Inne spółdzielnie wydawały marmoladę, śledzie, sliwki i codziennie chleb. Z przy czyn niewyjaśnionych na Kapucyńską artykuły te nie dochodziły, czy też zostały już wydane w niewiadomym dla klienta czasie. Zrezygnowani odbiorcy, przychodzący z przyzwyczajenia do sklepu, zawsze otrzymują odpowiedź, że dany artykuł był, ale obecnie już nie wydaje się, a bardziej przedsiębiorcy są informowani o tych sklepach, gdzie jeszcze są wydawane żądane artykuły. Niestety wskazane sklepy oświadczają, że wydają tylko tym klientom, którzy są u nich zarejestrowani.

Ogłoszenie Miejskiego Wydziału Apropowizacji informuje: sprzedaje się mydło na kupon 16 od dnia...

A oto jedna ze scen, mających miejsce w LSS przy Kapucyńskiej w związku z ogłoszeniem.

Klientka przychodzi po należne jej mydło. „Niestety mydła już nie ma” — pada zdecydowana odpowiedź obsługi.

„Przebież wczorajsze ogłoszenie oplewa, że mydło wyciąje się od dzisiejszego dnia” — interweniuje zainteresowana. Powstaje dyskusja podniesionym głosem. Ekspedientka, widząc nieustępliwe stanowisko klientki, rezygnuje i wyciąga spod lady kawałek mydła toaletowego, równocześnie biorąc kartkę celem wycięcia kuponu.

— A mydło do prania, to, co pani przed chwilą sprzedała w cenie 30 zł za kawałek? — interweniuje ponownie klientka.

Argument nie do odparcia... Jeszcze jedno sięgnięcie pod ladę i klientka otrzymuje należny przydział. W tym samym momencie wchodzi młody człowiek, prosząc o zrealizowanie swego przydziału na mydło. Ekspedientka po pewnym wahaniu kładzie przed nim mydło toaletowe i wycina kupon.

Wszystko w porządku... Klient wyszedł z kawałkiem mydła, kupon wycięto. A przydział zasadniczy na mydło do prania pozostał do rozporządzenia zarządu spółdzielni.

Scena ta nie była odcobnioną. Wyjaśnienia jednak nam dostatecznie, co stało się z innymi artykułami, jak marmolada, sliwki, i co dzieje się codziennie z chlebem, którego o 9 rano z reguły w spółdzielni już nie ma. (z)

OD REDAKCJI

Jak nas informuje Zarząd Szpitala S.S. Szarytek, trojaczki mimo usilnych starań i troskliwej opieki, nie żyją. Wydane na świat przedwcześnie, miały, jak się okazało, po dokonaniu sekcji, pewne niedokładności organiczne.

W związku z tym podajemy do ogólnej wiadomości, że ofiary w postaci gotówek w sumie zł. 2.830 przekazaliśmy matce jeszcze za życia jej dzieci, w dniu 13.I bm. Resztę pieniędzy, ofiarowanych na ten sam cel, mianowicie: od I-go Komisarjatu M. O. w Lublinie — zł. 1.000, od ob. Jaskmanickiej — zł. 200, i od ob. Paradowskiej — zł. 350 — łącznie zł. 1.550, proponujemy przekazać na Pomoc Zimową. Na wypadek sprzeciwu któregoś z ofiarodawców kwota powyższa pozostaje w Sekretariacie Redakcji do końca b. tygodnia.

Dary w postaci flaneli, płótna, pudru, mydła, koszulek itp. przekazaliśmy na ręce ob. dr. Kwitowej, kierowniczki oddziału dla niemowląt w Szpitalu S. S. Szarytek z przeznaczeniem dla innych ubogich dzieci, urodzonych w tym szpitalu, których nigdy nie brak. Dr Kwitowa stwierdza, że częste są wypadki, gdy repatriantki po urodzeniu dziecka, opuszczają szpital, nie posiadając żadnej wyprawki. Nadmieniamy, że dary te miały otrzymać trojaczki dopiero po wyjściu ze szpitala, gdyż w klinice używa się jedynie bielizny szpitalnej.

LOSY do 2-ej klasy są już do wykupienia

w znanej szczęśliwej kolekturze

MORAJNEGO

Lublin, Krakowskie Przedmieście 29.

gdzie w pierwszej klasie padła

główna wygrana 100.000 zł. na Nr 7475

i wielka wygrana 50.000 zł. na Nr 46895

229

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Podaje się do wiadomości mieszkańców m. Lublina, że termin zgłaszania strat wojennych do rejestracji w Miejskim Biurze Odszkodowań Wojennych, Krak. Przedm. nr 20 m. 5 — I p. upływa w dniu 15 lutego rb.

W związku z tym, wzywa się poszkodowanych, zamieszkałych na terenie m. Lublina, którzy do tej pory strat swoich nigdzie nie zarejestrowali, aby w terminie wyżej wymienionym zgłosili się po odbiór odpowiednich formularzy, celem przygotowania przez siebie wykazu szczegółowego poniesionych strat.

Poszkodowani — którzy formularze rejestracyjne już otrzymali, względnie otrzymają je w podanym wyżej terminie, wzywani będą do Biura Odszkodowań w kolejności zgłoszeń dla zarejestrowania szkody i wydania potwierdzenia zgłoszenia.

Prezydent m. Lublina
imż. Wacław Wodarski.

DYREKCJA Okręgowa Polskiego Radia w Lublinie poszukuje dwóch zdolnych techników - elektryków, obznajmionych z budową linii napowietrznych, dwóch zdolnych radiotechników oraz kilku techników - elektryków początkujących. Zgłaszać się w Wydziale Technicznym Polskiego Radia w Lublinie, ul. Szopena 9. 297

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

GIMNAZJUM KUPIECKIE DLA DOROSŁYCH, — Lublin, Bernardyńska 14, przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Nauka przyspieszona. Zapisy i informacji udziela Sekretariat codziennie w godz. 16—19. 307

KURSY BUCHALTERYJNE Związku Księgowych, Narutowicza 27. Zapisy w godzinach 17—20. 179

LEKCJE TANCA. W dniu 1 lutego ul. Peowiaków 18 (świetlica pocztowców), rozpoczynam nowe komplety tańców nowoczesnych. Informacje i zapisy codziennie od godziny 17—18 w świetlicy, Art. - Bal. Fryderyk Klimek. 287

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamajska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

PRACA

CHEMIK poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Lubelskiej” pod „Energiczny”. 314

MARSZANKA „samodzielna, tylko siła pierwszorzędną, potrzebna do Torunia. Pensja wysoka i utrzymanie. Oferty do „PAR” Toruń, ul. Mostowa 38, pod „Wanda”. 317

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta Aleksander Romm, Wyszynskiego 10, lewa oficyna, II piętro. Przyjmuje od 16 — 19. 139

LEKARZ - dentysta Henryka Rakocz, przyjmuje Krakowskie Przedmieście 6 m. 7. 302

HANDLOWE

SPRZEDAM dom 1-no piętrowy przy ulicy Piekarskiej 35. Wiadomość Czechówka Górna, Cegielnia — Drobną 17. 304

PALNIKI KARBIDOWE, pierwszorzędnej jakości poleca po cenie fabrycznej Wytwórnia „Wawel”, Kraków, Limanowskiego 11, tel. 561-15. 298

OKAZYJNIE sprzedam sypialnię — brazylijską brzozę, oraz duży stół dębowy rozsuwany, Krak. Przedm. 19 m. 9 (wejście przez balkon). 292

NIERUCHOMOŚCI okazjnie sprzedaje, po miary, plany, Biuro Mierniczego Przysięgłego Bogdana Białkowskiego, Lublin, Sądowa 4, godziny 10—12. 322

PLACE — domy, sprzedaje Biuro Mierniczego Przysięgłego Pogodźńskiego, Lublin — Krakowskie Przedmieście 59. 223

WYTWÓRNIA zabawek „BOBO” Katowice, Opolska 18, wysła zaliczeniem pocztowym, łamigłówki, budownictwa, Hezydelfka, szachy, gry, parawaniki, mebelki i inne. 319

KUPIMY maszynę do pisania z długim walkiem. Stan dobry. Oferty: Państwowa Centrala Handlowa, Lublin, 3-go Maja 22 m. 1, tel. 44-66. 321

WYDZIERZAWIĘ lodownię blisko Krakowskiego. Wiadomość Szopena 15 u dorozcy. 263

PÓLKI z szufladkami do biblioteki, sklepu — sprzedam Górna 11 m. 2. 324

KUPIĘ szafę trzydrzwiową jasną lub ciemną — formier w dobrym stanie. Zgłoszenia tel. nr 32-55. 325

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową nr 494668, wystawioną na nazwisko kaprala podchorążego Szelka Józefa. 293

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez gminę Potok Wielki, pow. Kraśnik, na nazwisko: Osiół Władysław. 333

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty (kennkartę), wystawiony przez Zarząd Gminy Karczmiska, pow. Puławy na nazwisko Pikuły Józefa, zamieszkałego w Zaborzu, gmina Wąwolnica, ur. 1906 r. 14.I. 320

UNIEWAŻNIAM zrabowane dokumenty: zaświadczenie z obozu pracy, oraz kartę repatriacyjną, wydaną na nazwisko Naudziuna Stanisława. 323

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin - powiat na nazwisko Gila Dionizego. 326

ZGINĄŁ pies wilk, wabi się Dżok, odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Czechowska 28 m. 2. 327

SKRADZIONO dokumenty wraz z kartą rejestracyjną, wydaną przez RKU Siedlce na nazwisko Niemieńskiego Władysława. 328

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Biała Podlaska, na nazwisko Michałaka Jana. 332

ZAGUBIONO kartę zdemobilizowania RKU Kraśnik, na nazwisko Gumniel Kazimierza, wieś Zakrzówek. 333

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkartę), wydany przez gm. Jaszczów, na nazwisko Gumniński Irena. 335

ZAGUBIONO zaświadczenie zdemobilizowania RKU Kraśnik na nazwisko Żęzawy Szczepana, gm. Zakrzówek, pow. Kraśnik. 334

POSZUKIWANIA

JAKUBCZAK Janina z domu Frońska poszukuje swoją siostrę, Helenę Kaziuła. Wiadomość pod adres poczta Lubartów, skrzynka poczt. 17. 288

MROZIŃSKA Maria poszukuje męża Tadeusza Mrozińskiego. Wiadomość wynagrodzić, Krasnystaw, Grobla 9. 331

HORAŻYCZEWSKI Gracjan, zamieszkały Jelenia Góra, Al. 8-go Maja 18, Delegatura Min. Przemysłu, poszukuje córki Elizy znajdującej się ostatnio w Niemczech, Fortsweltersdorf nr 21, über Weida Thüring. 318

RÓŻNE

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiamy, że w dniu 27 bm. o godzinie 15-ej odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Branży Kolonialno - Spółkowej przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Lublinie, w Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców m. Lublina im. Veitów, przy ul. Bernardyńskiej 14. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności za okres ubiegły.
3. Wybór nowych władz Sekcji.
4. Wolne wnioski.

Przewodnictwo Sekcji

Sekretarz Przewodniczący
Kondorski E. Żurek Tomasz. 330

Państwowa Fabryka Chemiczna „AZOT”

w Jaworinie przedstawicielstwo w Lublinie, ul. Żelazna 26 tel. 13-20 posiada naszkładzie cieczerki kalifornijską karbolinę sadowniczą i inne preparaty fabryczne. 210